GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Nr. 65. | 2. czerwca 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

N. Cesarz Jmć raczył dnia 22. maja odbyć przejazdkę po północnéj kolei żelaznéj do Wagram, w towarzystwie c. k. kanclérza domu, dworu i państwa, księcia Metternicha, ministra stanu i konferencyi, hrabi Kolowrata i Swego najwyższego dworu. Przejazdka trwała tam 23, na powrót 25 minut.

JCKMość ze szczególnéj łaski Swojéj raczył dyrekcyi w wyrazach najdobrotliwszych okazać Swe najwyższe zadowolenie z urządzenia tego zakładu i szybkości transportu, a dla osób przy tém umieszczonych raczył dar hojny zostawić.

Dokończenie odmian zaszłych w c. k. wojsku: Na majorów wyniesieni zostali kapitanowie i rotmistrze: Wacław Tichy, z pułku piechoty księcia Hessen-Homburg n. 19, w pułku piech. Arcyksięcia Franciszka n. 52; Wincenty Rajmondi, z pułku piech. barona Geppé n. 43, w pułku piech. hrabiego Kińskiego n. 47; Franciszek Dorsner de Dornimthal, z 2go batalijonu strzelców, w piérwszym Szeklerów pogr. pułku piech. n. 14; i Antoni Pagon, z pułku ułanów Arcyksięcia Karola n. 3. — Pensyjonowanymi zostali: Feldmarszał-lejtnant Wolfgang kawaler de Milanes, komendant twierdzy Peterwardynu. — Jenerał-major Maxymilijan baron Corbey, z charakterem feldmarszał-lejtnanta. — Pułkownicy: Ernest baron Dlauhowesky de Langendorf, z puł. kirasierów Henryka hr. Hardegg n. 7; Antoni de Jordis, z pułku piech. Leopolda królewicza Obojéj Sycylii n. 22 i Samuel Brehm, z pułku piech. Arcyksięcia Leopolda n. 53, wszyscy z charakterem jenerałów-majorów. — Kapitanowie: Jan Kunz z 3go pułku artyleryi i Jan baron Pilati de Tassul, z pułku piech. barona Koudelki n. 40, z charakterem majorów i pensyją; daléj Fidel Antoni Freyschlag de Freuenstein, z puł. pie. Richtera de Binnenthal n. 14, jako też rotmistrze, Jan de Marffy, z pułku huzarów Fryderyka Wilhelma Króla Pruskiego n. 10 i Szczepan de Lörintz, z pułku huzarów księcia Sasko-Koburgsko-Gothajskiego n. 8, wszyscy z charakterem majorów.

— *Z Czech.* —

— *Z Cieplic dnia 22. maja.* —

W mieście naszém wynajętym został tak zwany »Dom niemiecki«, będący własnością hrabiego Ledebour, dla Cesarza Rossyi; — wszystkie pokoje przyozdobione są nowemi obiciami i meblami.

— *Z Tyrolu.* —

Dnia 20go maja wieczorem przybyła do Innsbruku JCKMość Arcyksiężna Maryja Ludwika, Księżna Parmy i t. d., jadąc z Włoch pod imieniem »hrabiny Colorno«; wysiadła w domu zajezdnym pod »złotém słońcem«, a nazajutrz udała się w dalszą podróż do Wiédnia.

— *Z Iliryi.* —

Król Jmć Saski zjechał dnia 18. maja do Tryjestu pod nazwiskiem »hrabi Hohenstein«, z kąd zamyśla wkrótce, na pokładzie statku parowego Llojdy austryjackiéj *Conte Mittrowsky*, udać się w podróż do Istryi i Dalmacyi.

Observatore Triestino donosi z Tryjestu pod dniem 13. maja, że dniem wprzód po południu odbył się tamże pogrzób kawalera de Rudhart, z okazałością godności zmarłego odpowiednią.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazylija.

Angielski statek parowy *Dublin*, który Bahiję dnia 25. marca opuścił, przywiózł wiadomość, że pomienione miasto dnia 16. marca poddało się cesarskiemu wojsku, poczém blokadę portu natychmiast zniesiono.

Portugalija.

Przez statek parowy *Liverpool* nadeszły do Anglii wiadomości z Lizbony do dnia 8. maja. W niedziele dnia 6go maja nowa konstytucyja została zaprzysiężona przez wszystkich urzędników państwa, gwardyję narodową i wojsko linijowe. — Poseł angielski lord Howard de Walden nie był jeszcze z Lizbony odjechał, ponieważ konwencyja o utłumienie handlu niewolnikami dotąd jeszcze nie była podpisaną. Słychać, że rząd angielski obstawał za bezwarunkowém prawem przeglądania okrętów, do czego ministeryjum portugalskie po długiém wzbranianiu się, dało nareszcie swoje zezwolenie.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 18. maja mieści następujący list z Bajonny z dnia 14. wspomnionego miesiąca: »Ośm batalijonów karlistowskich, które dnia 6go zajęły kilka stanowisk koło Bilbao (Los Banderas i Los Capuchinos), opuszczonych przez krystynistów, nie zatrzymało się w tych miejscach. Nazajutrz niespodziéwanie odeszły, wziąwszy z sobą trzyfuntowe działo. Odbywały jak najspieszniejszy pochód do Estelli, by przytłumić trwające tam ciągle powstanie kilku batalijonów nawaryjskich. Oczekiwano ich z upragnieniem w tém mieście, dokąd dnia 11go przybyć mieli. W istocie dniem wprzódy wybuchnął tamże między wojskiem karlistowskiém wzniecający obawę rozruch. Baron los Valles, który niedawno do Estelli powrócił, został ranionym usiłując utłumić rokosz. Podobne symptomata buntu pojawiały się także na innych punktach i zapewniają, że Don Carlos, który chciał się do Guipuzkoi usunąć, dał się do pozostania skłonić prośbą junty nawaryjskiéj, mającéj nadzieję, że obecność królewicza wstrzyma rokosz batalijonów nawaryjskich. Zapewniają, że Villareal, miany za sprawcę tego buntu, nie usłuchał rozkazu udania się do Biskai i oparł się ministrowi Don Carlosa, chcącemu go uwięzić. — Munagorry jest dotąd jeszcze na granicy francuzkiéj, gdzie przygotowuje się do nowego w kraj hiszpański wtargnienia. Wielu zbiegów z nim się połączyło. Daje im pieniądze i stara się o ich utrzymanie. — Diego Leon z dywizyją krystynistów stoi o dwie godzin drogi od Estelli i daje baczność na wypadki w głównéj kwatérze karlistów, by z wydarzyć się mogących pomyślnych okoliczności korzystać.«

Gazeta *Quotidienne* z dnia 10. maja wyraża się następującym sposobem o rozruchach wybuchłych w Estelli pomiędzy wojskiem Don Carlosa: »Zdaje się być rzeczą pewną, że rozruchy w Estelli wybuchły; lecz nie jest pewna, ażeby miały złe skutki, jakie przypisywały im dzienniki liberalne i depesze telegraficzne. *Commerce*, dziennik sprawie rewolucyi służący, wypadki te w sposobie następującym opowiada: »Od czasu oddalenia się pana do Erro, który w związkach swoich z partyją legitymistów francuzkich nie występował otwarcie, Don Carlos, jak już nie raz dawaliśmy do poznania, rzucił się zupełnie na łono partyi kastylijskiéj, znanéj u Biskajczyków pod szydném imieniem *Ojalaterosów* (od wykrzyku *Ojala!* dałby Bóg, ażebyśmy do Madrytu weszli.) Tym sposobem pretendent zerwał zupełnie związki z najwięcéj wpływu mającymi i najprzychylniejszymi mu mężami uprzywilejowanych prowincyj. Piérwszym jego ministrem *de facto* był pewien Galicyjanin, Don Jose Arias de Tejeiro, młody adwokat, kreatura Calomardego. Administracyję finansów poruczono Don Diazowi Labandero, dawniéj przy intendenturze umieszczonemu. Powszechne skargi zachodziły na niezdatność tych obu mężów. Nawaryjczykowie z boleścią patrzyli na to wdziéranie się obcych w ich sprawy. Niechęć swoję okazali rokoszem i podług wiadomości, jakie z Estelli otrzymaliśmy, zbuntowały się stojące w głównéj kwatérze batalijony i zażalenia swoje osobiście Don Carlosowi przedstawiły. Ich wyrażenia się w téj sprawie miały być nawet napiętnowane rozjątrzeniem i republikańską jednością tych górali. Rokoszanie mieli wyraźnie domagać się, ażeby ministrów Tejeiro i Labandero złożono z urzędu i wytoczono im proces. — Przy odchodzie otrzymanych właśnie wiadomości, pretendent był jeszcze w przykrém położeniu. Wzburzenie umysłów doszło do najwyższego stopnia i lękano się, ażeby wyż-wspomnionych ministrów nie pomordowano.«

Donoszą w liście z Estelli pod dniem 14. maja: »Dnia 9. karliści (pod Guerguem) opanowali warownię Nanclares (koło Witoryi), gdzie znaleźli 32,000 nabojów i 51 beczułek sucharów. Załogę zabrano w jeńce. — Dnia tegoż z Lumbier (na granicy Arragonii) zrobiła wycieczkę krystynistowska załoga. Uderzył na nią siódmy nawaryjski batalijon i odparł w miasto ze stratą stu ludzi.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Rozprawy nad wniesioną przez Sir T. Acland poprawką, do przedłożonych dawniéj przez lorda John Russel rezolucyj o dziesięcinach irlandskich, względem któréj izba w wydział zamienić się miała, ukończono w izbie niższéj w nocy z d. 15go na 16ty maja, i wspomnioną poprawkę odrzucono 317 głosami przeciw 298, a zatém małą mniejszością dziewiętnastu głosów. Konserwatyści, jak widzimy, natężyli wszelkich sił swoich i ministrowie z wielkim trudem tylko odnieśli zwycięztwo.

Po między mowcami, którzy w toczonych dnia 15go maja debatach o sprawie dziesięcin irlandzkich głos zabiérali, najznakomitsi byli: pp. Ward, O'Connell, Sir Robert Peel i kanclérz izby skarbowéj. P. Ward, właściwy twórca zasady apropryjacyjnéj, którą najprzód r. 1834 zaprojektował, upominał ministrów, ażeby nie odstępowali od swéj zasady, lubo uchwalił, że takowa w obecnych stosunkach nie jest przyjęta między ministeryjalne dotyczące się dziesięcin rezolucyje. Lecz zważywszy dane przez lorda J. Russell oświadczenie: że bynajmniéj nie ma zamiaru odstępować od swéj

zasady w tym względzie i porównawszy z tém bliższe rozwinięcie ściągającéj się do przewyżki z dochodów dziesięcinnych rezolucyi, zdaje się przeciwnie, że ministrowie nie tylko od apropryjacyi nie odstąpili, ale nawet w sprawie téj posunęli się o jeden krok daléj. Dawniéj wystawiano tylko tę ogółową zasadę, że wszelka jaka być może przewyżka, zbywająca od potrzeb kościelnych, ma być użytą na powszechną naukę ludu w Irlandyi. Atoli nie roztrzygniono jeszcze, czy jaka przewyżka będzie a przeto czy wykonanie zasady miejsce mieć może. Teraz przeciwnie już najprzód projektuje lord J. Russell, ażeby z gruntowéj renty, w którą dziesięciny mają być zamienione i która ma wpływać do zkonzolidowanego funduszu, z jakiego teraźniejsi duchowni właściciele dziesięcin odtąd corocznie 70 procentu dotychczasowéj dziesięcinnéj wartości na pensyje, ich następcy zaś raz na zawsze szesnastą część téj summy jako kapitał dotacyjny otrzymać mają, ażeby mówię z téj renty i z kapitału wymiany téjże, pewne summy rocznie na świeckie zamiary przeznaczonemi były, to jest 160,000 funt na urząd irlandzkich konstablów, 20,000 funt. na dublińską policyję, 70,000 funt. na śledztwa kryminalne, 100,000 funt. na naukę ludu a 40,000 funt. na miejscowe zakłady dobroczynności. Tym końcem w miejsce nieoznaczonéj nastąpiłaby wyraźnie oznaczona apropryjacyja. — Ministrom ze strony konserwatystów, mianowicie od lorda Stanleja, z powodu ich chwiejącego się postępowania, uczyniono zarzut, że nie śmieli wystąpić otwarcie z swym zamiarem i umyślnie dla tego rezolucyje swoje tak chytrze i sztucznie ułożyli. — Mowa O'Connella składała się po większej części z obelg przeciw opozycyi i gróźb, że Irlandczykowie w końcu sami sobie, podobnie Amerykanom, uzyskają prawa, jeźli im takowych dobrowolnie nadać nie zechcą. Godną uwagi jest rzeczą, że O'Connell ministeryjalne rezolucyje tylko warunkowo uchwalał, to jest jako znaczny postęp do zupełnego zniesienia dziesięcin, i że się chełpił, iż przez trzyletnie wzbranianie się uiszczania dziesięcin, przyczynił się do ostatecznego zregulowania ich sprawy.

Na posiedzeniu izby wyższéj d. 14. maja, drugie odczytanie bilu o ubogich irlandzkich, z powodu słabości księcia Wellingtona, odłożono do najbliższego poniedziałku. Piérwszy minister nie uważał bowiem za rzecz stosowną, ażeby w nieobecności księcia postępować daléj z tak ważnym projektem. (Słuchajcie!) Także lord Wynford zapowiedziane na następny wieczór drugie odczytanie swego bilu o poprawie ustaw dla ubogich angielskich, na tak długo odłożył, dopokąd komisyja, zatrudniająca się właśnie rozpoznaniem mniemanych błędów tego aktu, nie złoży swego raportu.

D. 14go maja przeszło sto członków opozycyi obu izb parlamentowych zgromadziło się u księcia Wellingtona. Głoszą, iż przedmiotem narad był bil o ubogich irlandzkich. Wielu parów posiadających znaczne dobra w Irlandyi, mają mieć zamiar, w wydziale izby wyższéj względem bilu dla ubogich irlandzkich nalégać na wykréślenie téj klauzuli bilu, podług któréj także zdatnym do pracy ubogim wsparcie ma być udzielane. W jednéj z gazet irlandzkich obliczono, że podług ministeryjalnego bilu dla ubogich, przeszło 120,00 ubogich ma być w domach pracy podejmowanych.

Bilowi Talfourda pod względem opieki dla własności autorskiéj, p. Warburton chce jeszcze jedną stawić przeszkodę: to jest zamierza zrobić w wydziale wniosek, ażeby rzecznik przeciwników tego bilu słuchany był przed kratkami izby; nie sądzą jednak, ażeby izba niższa ten wniosek przyjęła. Wydział względem tego bilu jak wiadomo na dzień 16ty przeznaczono.

W najnowszych gazetach nowojorskich, dochodzących do d. 21. kwietnia, przybyły wiadomości z Kanady, które o dni kilka są nowsze niż ostatnie. *Cleveland-Gazete* zawiéra następujące podania o losie niektórych powstańców, którzy schwytanymi zostali: »S u t h e n l a n d osądzony jest na szubienicę, jednakże kara jego zamieniona będzie zapewne na deportacyję, jak słychać do kraju Van-Diemena. Doktor T h e l l e r z D e t r o i t i W a l t e r C h a s e, z P o r t S t a n l e y, których schwytano na pokładzie szoneru »*Anna*«, zostali na śmierć skazani.«

Nowojorski *Herald* z d. 18. kwietnia donosi: »Sir G. A r t h u r, nowy gubernator Górnéj Kanady, uznał niestety za rzecz potrzebną, kazać wykonać wyrok śmierci na powstańcach L o u n t i M a t h e w s, piérwszych, którym z powodu zbrodni stanu wytoczono proces w Toronto. Skarano ich gardłem d. 12. kwietnia. Niezliczone mnóstwo ludu, zachowujące jednakże najlepszy porządek, przypatrywało się temu traceniu. Petycyja 3000 obywateli Torontu i okolic pobliskich o ułaskawienie, lub przynajmniéj o zwleczenie wyroku śmierci, nie znalazła żadnego względu; gubernator zwołał wprawdzie radę wykonawczą, lecz ta zatwierdziła wyrok. Zwłoki skaranych śmiercią, bez względu na prośby wdów i przyjaciół, zostały do anatomii oddane. W skutek wykonania tego wyroku panuje znowu wielkie wzburzenie umysłów. T h e l l e r, M o n t g o m e r y, A n d e r s o n i jeszcze jeden czwarty mają być traceni d. 30., a siedmiu innych dnia 24go kwietnia w H a m i l t o n.« — *Courier* an-

gielski robi w téj mierze uwagę: »Nie należy wierzyć tym doniesieniom, opartym podobno na korespondencyi z **Buffalo**, mianowicie co się dotyczé tracenia. Kara śmierci tylko takich spotkać powinna, którzy się rozlewu krwie dopuścili.«

Francyja.

Dzienniki paryzkie z dnia 18. maja donoszą także o nastąpionym d. 17. o godz. 4téj po południu skonie **księcia Talleyranda**. Król z siostrą swoją, *Madame* Adelaidą, odwidził chorego o pół do 9téj z rana. Ksiądz Dupanloup był po kilkakrotnie u księcia, który (według *Gazette de France*) z rana w dniu śmierci swojéj, w obecności arcybiskupa paryzkiego, hrabiów Molé i Saint-Aulaire, barona de Barante, księcia de Valençay, pana Royer-Collard i jeszcze sześciu innych świadków, publiczne odwołanie podpisał, a potém przyjął najświętsze sakramenta.

Journal des Debats z dnia 19. maja donosi: »Testament **księcia Talleyranda** wręczył dnia wczorajszego notaryjusz p. Chatelain prezydentowi sądu pierwszéj instancyi. Książę Talleyrand mianował uniwersalną dziedziczką swoją synowicę swoję księżnę de Dino, zapisawszy niektóre osobne legaty księciu de Valençay, synowi swego synowca, księcia de Dino. Do testamentu tego, pisanego własną ręką księcia, dołączone jest również własnoręczne jego oświadczenie się, w którém wykłada zasady polityczne, kierujące jego czynnościami pod różnemi rządami, jakie od r. 1789 po sobie następowały. Oświadczenie to, które według ostatniéj woli testatora wraz z testamentem ma być familii jego odczytane, zawiérać ma nader ciekawe uwagi o naturze politycznych przesileń, w których książę Talleyrand należał do ogrywania roli. Testament i owo oświadczenie się jego datowane są z r. 1836. — Książę Talleyrand nakazuje wyraźnie swym spadkobiercom, ażeby pamiętników jego, które w Anglii złożone być mają, nie ogłaszali przed upływem lat trzydziestu, licząc od dnia jego śmierci. Nadto zalecił im, ażeby za nieważne ogłaszali wszystko, coby przed tym czasem mogło być pod jego imieniem wydane. — Wyraził życzenie zostania pochowanym w Valençay i kończy testament swój wyznaniem, że w religii rzymsko-katolicko-apostolskiéj umiéra.«

Na posiedzeniu **izby deputowanych** dnia 16. maja, wniosek do naprawy kilku portów przyjęto 188 białemi przeciw 17 czarnym gałkom. Następnie rozbiérano wniosek o pozwolenie na kredyt 600,000 fr. dla poselstw mających być wysłanemi na koronacyję Królowéj Angielskiéj i Cesarza Austryjackiego. Rozprawy zagaił pan Martin (ze Strazburga), przypominając, że przepisy konstytucyjne wymagają, ażeby pierwéj żądać kredytu od izb i otrzymać takowy, nim na jego użycie mianowanie nastąpi. Prezydent rady twierdził, że takie postępowanie jest zgodne z prerogatywami królewskiemi. Pomniejszenie o 200,000 fr., projektowane przez pana Havin, odrzucono. Głosowanie nad całym wnioskiem musiano na dzień następny odłożyć, ponieważ nie dostawało potrzebnéj liczby deputowanych.

Na posiedzeniu **izby deputowanych** dnia 17. maja przystąpiono znowu do tego głosowania i powyższy wniosek **przyjęto** 174 białemi przeciw 67 czarnym gałkom. Z porządku dziennego przypadło następnie rozpoznanie **budżetu spraw zagranicznych**. P. Anisson Duperron mówił przeciw obecnemu członemu systematowi, w skutek którego Francyja jak gdyby odosobniona w Europie stoi. Prezydent rady odrzekł, iż zatrudniał się tą sprawą i usiłował pod względem granic wschodnich przyjść do jakiéjkolwiek zaspokajającéj kombinacyi, lecz dotąd było to bezskutecznem; ciągle wszelako na sprawę tę uwagę swoję zwracać będzie. Po niejakiém jeszcze niektórych członków przemówieniu się zamknięto ogólne narady i przystąpiono do pojedyńczych artykułów. Takowe prędko przyjęto, poczém izba przeszła do obrad nad **budżetem wydziału sprawiedliwości**.

Na posiedzeniu **izby deputowanych** dnia tegoż, oprócz budżetu spraw zagranicznych głosowano także na budżet sprawiedliwości. Kilku członków usiłowało nadaremnie zwrócić uwagę izby na przeciwne konstytucyi położenie rady stanu, któréj organizacyja nie jest jeszcze ustalona przez ustawę, jaką od lat dziesięciu i jeszcze pod restauracyją za nieodzowną uważano. Izba przyjęła zaprojektowaną przez komisyję poprawkę, podług któréj z kapitału rady stanu 80,000 fr. ma być odciągnioném. Izba mało tylko zwracała uwagi na toczący się przedmiot, a członkowie rozmawiali między sobą o śmierci księcia Talleyranda. Dziennik *National* powiada, że odwidziny króla u księcia Talleyranda w ten sposób w izbie wykładano, iż król życzył sobie posiąść jeszcze niektóre do dziejów rewolucyi ściągające się papiéry. P. Las Cazes od czasu powrotu swego z Hajty był pierwszy raz na posiedzeniu.

Izba deputowanych zajmowała się dnia 18. maja petycyjami, poczém przeszła do rozpraw nad budżetem ministerstwa skarbu.

Izba parów słuchała dnia 18. maja zdania sprawy z wniosków do ustaw i rozbiérała petycyje

Słychać, że izba parów chce odrzucić przemianę rentów, nie jak gdyby nie będącą na czasie, lecz jako przeciwną prawu. Tym sposobem stanęłaby wyraźnie przeciw drugiéj izbie.

Depeszą telegraficzną z Tulonu z dnia 16go maja nadesłano następujący list marszałka Valée do ministra wojny, z Algiéru pod d. 12. maja: »Prowincyja Algier jest ciągle spokojną. Nasze zajęcie Belidy ustala się. Arabowie zostawiają nas w spokoju i regularnie zaopatrują targi, założone w pobliżu naszych obozów. Roboty około szańców do tyła już postąpiły, że będziemy mogli wojsko nasze zabezpieczyć; zostaną one za kilka dni ukończonemi. — Zdaje się, że Beni-Salahowie zupełnie się poddadzą. Hadszutowie przybywają na nasze targi i znaczna ilość Arabów, którzy od niejakiego już czasu wynieśli się byli z dolin, wraca do swych *duarów* pod tarczą naszych obozów. Trwałość zaręczający i silny sposób, w jaki wszystko zajmowaliśmy w posiadłość, zdaje się że im wszelką niepewność odejmie.«

Belgija.

Na posiedzeniu izby reprezentantów z d. 9go maja zagajono ogólne obrady wnioskiem o kolei żelaznéj i o nowéj pożyczce 37 milijonów. Mianowicie pp. Devaux i Gendebien wykładali żywo tę sprawę. Pan Rodenbach przeciwił się założeniu drugiéj stacyi kolei do Bruxelli, któréj wszakże potrzebę minister Nothomb w zwycięzkim sposobie wyświécił. Podobnież pp. Nothomb i d'Huart wykazali szkody, jakie ze skupienia się podróżnych w jednym punkcie niezawodnie wynikną. Na posiedzeniu następującém rozpoznawano dalój tę sprawę.

D. 14go maja burmistrz, ławnicy i wszyscy członkowie rady gminnéj miasta Bruxelli, podpisali na tajném posiedzeniu swoję dymisyję. — Z różnych miejsc w Luxemburskiém nadchodzą ciągle doniesienia o zatknięciu chorągwi belgijskich na tamtejszych ratuszach i wieżach kościelnych.

Prussy.

JCMości Cesarz i Cesarzowa Rossyjska, z dziećmy swojemi: Wielkim księciem następcą tronu, wielką księżniczką Alexandrą i wiel. książętami Mikołajem i Michałem, d. 19go maja po południu o pół do 6téj przyjechali z Petersburga do Berlina i stanęli w przygotowanych dlań pokojach zamku królewskiego.

Pruska *Staatszeitung* donosi z Berlina pod dniem 21. maja: »Wczoraj przed południem o godzinie pół do 11. Cesarz i Cesarzowa Rossyjska byli obecni na nabożeństwie w kaplicy zamku królewskiego, na czas ich bytności urządzonéj podług greckiego obrządku. Cesarzowa Jéjmość zaraz potém odwidziła swego królewskiego ojca, królowę Hanowerską i wielką księżnę Sasko-Wajmarską. W południe był u Króla Jmci w sali rycerskiéj i w przyległych pokojach wielki objad na 400 osób, na który zgromadziły się wszystkie obecne najjaśniejsze i najznakomitsze osoby. Wieczorem wszyscy dostojni goście znajdowali się na operze.«

Niemcy.

Król Imci Wirtemberski d. 20go maja z rana udał się w podróż do Berlina, w chęci złożenia odwidzin dworowi pruskiemu i przybyłym tamże Ichmość Cesarstwu Rossyjskim.

Rossyja.

— Z Wilna. —

Na kontrakty tutejsze zjazd był dość liczny. Wirtuoz Lipiński dał koncert, a natłok słuchaczy był tak nadzwyczajny, że po rozprzedaniu wszystkich biletów, ciśnięto się z pieniędzmi w ręku, aby choć z daleka cokolwiek usłuszéć. Okrzyki i oklaski stosowne do talentu!

(*Gaz. Por.*)

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 25. maja. —

Dnia 20go maja, w dobrach swoich Ruścu, zakończył życie radzca stanu Bolesta, były dyrektor banku polskiego, prezes komisyi centralnéj likwidacyjnéj i były pułkownik byłych wójsk polskich, przeżywszy lat 64. (*Gaz. Por.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Odessa d. 12. *maja* 1838. Ostatnie przymrozki zaszkodziły bardzo części ozimin w naszéj okolicy. Rozeszła się też pogłoska, że na Podolu oziminy znacznie ucierpiały od posuchy. Spodziéwamy się, że dészcze, które tu od kilku dni puściły się, dopomogą zbożu jaremu.

(*Journal d'Odessa.*)

Gdańsk d. 19. *maja* 1838. Zdawało się, że w tym tygodniu będzie na naszéj targowicy znaczny obrót zboża, ale nie ziściło się to. Przedano tylko 108 łasztów pszenicy; za łaszt biało-pstrokatéj 132 funtowéj płacono 375 zł. pr., wysoko-pstrokatéj 131/32 funtowéj 360 do 368 zł. pr., a pstrokatéj 127 funtowéj 330 zł. pr. Żyta przedano 39 łasztów 118/20 funtowego, łaszt po 230 do 238 zł. pr. — Według doniesień tak z naszéj okolicy jak i z Polski, psze-

nica ucierpiała po większéj części od ostréj zimy i to tak dalece, że ją w wielu miejscach trzeba było przeorać i jarém zbożem zasiać. Również wszystka prawie koniczyna dwuletnia zniszczała od mrozu, a rzepak i rzepnik całkiem przepadły. Tylko żyto utrzymało się dość dobrze i średni plon obiecuje. (*Preus. Han. Zeit.*)

Uprawa buraków i wyrabianie cukru w państwie Zelowieckiém w Morawii.

(*Wiener Zeitung* Nro. 118 i 119.)

Na ogólném zebraniu się c. k. towarzystwa gospodarczego w Wiédniu na d. 17. i 18. kwietnia r. 1838, niejaki p. Kleyle czytał obszérne zdanie sprawy z uprawy buraków i wyrabiania cukru w państwie Zelowieckiém (*Sellowitz*) w Morawii. Rozprawa pana Kleyle zajęła tém bardziéj powszechną uwagę, że między inném i objmuje jeden nader ważny przedmiot, który zaraz w pierwszym roku wyrabiania cukru w Zelowcu, na bardzo wielką miarę do skutku przywiedziono. — Bracia Robertowie założyli fabrykę swoim kosztem, do czego potrzebne budynki i place wypuściło im państwo Zelowieckie za mierną cenę. Także i buraki dostarcza toż państwo, zobowiązało się bowiem w r. 1837 obsiać burakami 200 morgów, w 1838 r. 300 morgów, a od roku 1839 przez 17 lat następnych po 400 morgów rocznie. Fabryka płaci cetnar buraków w Zelowcach po 15 kr., a wszelkie pozostałości burakowe oddaje państwu bezpłatnie. W r. 1837 obsiano burakami 219 morgów, które wydały plon bardzo różniący się, a to w miarę jak grunt mniéj lub więcéj roślinie téj odpowiadał, w miarę lepszego lub gorszego przysposobienia gruntu, i słabszego lub mocniejszego pognojenia go. Grunta głęboko rozpulchnione i dobrze uprawione wydały z jednego morga 319 do 335 cetnarów, mniéj uprawione 202 do 230, a najmniéj uprawne 150 do 200 cetnarów. Że zaś z plonu w piérwszym roku zebranego, nie można brać miary na następne lata, albowiem wprzódy trzeba się nauczyć uprawiać buraki na tak wielką miarę; — gdy przy tém grunt i klima odpowiadają bardzo uprawie téj rośliny, dyrekcyja dóbr sądzi, że na przyszłość słusznie liczyć może po 300 cetnarów na jeden morg jako plon średni, i to bez nadzwyczajnego przykładania się.

Co do uprawy buraków i przechowywania ich, następujące czyni się uwagi: rola tłusta ale nie świéżo gnojona, jednak głęboko rozpulchniona i oczyszczona, wydała plon najobfitszy; — głębokie oranie jest koniecznym warunkiem do urodności główka burakowego; wydatek był tém większy, im wcześniéj buraki wyplewiono; — na wysiew za pomocą machiny do siania potrzeba wprawdzie dwa razy więcéj nasienia jak zwyczajnie, bo zamiast 5 1/2 najmniéj 10 do 11 funtów, ale też jedynie tylko machinami do siania odbywać można uprawę buraków w wielkiéj mierze, bo sianiem ręczném nie wydołałoby się w swoim czasie. — Buraki najlepiéj jest przechowywać w jamach na 3 stopy szerokich a 2 1/2 stóp głębokich; jamy te napełnia się burakami aż po sam wierzch, a potém ziemią przykrywa.

Fabryka Zelowiecka urządzona jest do przerabiania 200,000 cetnarów buraków; gdy zaś w témże państwie ma być założonych jeszcze dwie fabryk filijalnych, każda do przerabiania 50,000 cetnarów buraków, — przedsiębierstwo tedy braci Robertów dąży do zużycia 300,000 cetnarów buraków, z których będzie 15,000 cetnarów cukru surowego, licząc tylko pięć funtów cukru ze stu funtów buraka. — W téj fabryce wydobywają z utartych buraków sok na zimno za pomocą tak zwanych lewigatorów, sok ten czyszczą wapnem jak zwykle, potém klarują go węglem zwierzęcym i następnie zagęszczają w aparacie Degranda do odparowywania. Siła pary porusza wszelkie części fabryki, a mechanizm, którym się wszystkie roboty odbywają, urządzony jest tak przemyślnie, że cała fabryka jest w ruchu bez wszelkiego zbytniego stoku i przy pomocy mniejszéj jak zwykle (stosunkowo) ilości ludzi. Zakład ten nie tylko że przedsiębiercom najpożądańsze rokuje skutki, ale zarazem przyczyni się do wzrostu jednéj z najważniejszych gałęzi przemysłu gospodarstwa wiejskiego.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Marnotrawca*, melodramat czarodziejski ze śpiéwkami w 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 22. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.